

Krótką historia kampanii

Jest rok 1989. W powietrzu wiszą wielkie zmiany. Czuliśmy to przez skórę, choć nie śmieliśmy wyobrazić sobie, że zmiany te będą aż tak gruntowne. Lecz, jak się po latach okazało, nie stały się gruntowne w stosunku do przyrody, niestety, tego jednak jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy, ani my, ani „oni”. Oni czując, że coś się może wymknąć z ręki, tak na wszelki wypadek przyśpieszyli tempo. Byle więcej, póki się zdąży. Drzewa padały pod piłami wszędzie wokół. Wielkie samochody krążyły po drogach stokowych, a turyści na szlakach podążali nieświadomi grozy sytuacji. Skupieni wcześniej wokół Pracowni Architektury Żywej, grupy ludzi o zainteresowaniach coraz bardziej wykraczających poza zagadnienia czysto architektoniczne i urbanistyczne tworzymy nieformalną jeszcze organizację o Wdzięcznej nazwie Pracownia Na Rzecz Wszystkich Istot. Zgadza się, że głównym celem naszej działalności już jest i ma być ochrona przyrody. Klimat tamtego czasu porwał niemal wszystkich chcących coś zmienić. Wyzwolił drzemiący od wielu lat gniew i sprzeciw. Sprawił, że nie mogliśmy już biernie przyglądać się temu, co działo się na naszych oczach w najbliższej, pięknej dolinie górskiej, dolinie Wapienicy. Trwała tam intensywna gospodarka nastawiona na pozyskanie największych i najstarszych, tj. oczywiście najcenniejszych drzew. Postanowiliśmy powiedzieć stanowcze **NIE**.

Zaczynamy od petycji. Zbieramy podpisy mieszkańców Bielska, były ich setki i zanosimy do Urzędu Miejskiego. Piszemy „list otwarty”, podpisany przez 2000 osób, w którym domagamy się uznania doliny za park miejski, objęcia doliny zakazem wycinki drzew, utworzenia tam strefy ciszy, wprowadzenia zakazu polowań, respektowania zakazu wjazdu i tego, by doliny potoków były terenem spacerów i rekreacji dostępnych dla każdego bez towarzystwa hałasu pił spalinowych, huku wystrzałów i pędzących samochodów. Oczywiście nic się nie zmienia, nadal znikają najstarsze buki w dolinie, ale jest nas coraz więcej i wzbiera w nas determinacja. Po kilku miesiącach decydujemy się na akcję bezpośrednią.

18 grudnia 1989 - doszło do desperackiej akcji - blokady drogi, którą wywożono drewno. Dzień później odbyła się pikiet pod Urzędem Wojewódzkim. We wszystkich tych wydarzeniach skutecznie wspiera nas Rada Osiedlowa dzielnicy Wapienica. Udało nam się wejść do gabinetu wojewody i wyrazić osobiście nasze żądania. Następnego dnia **wojewoda Michał Krzyśko wydaje decyzję o wstrzymaniu jakichkolwiek cięć w dolinie**.

Wkrótce potem otrzymujemy zlecenie od Urzędu Wojewódzkiego i Biura Poselsko-Senatorskiego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego na wykonanie ekspertyzy obszaru leśnego Doliny Wapienicy pod kątem przydatności dla celów parku miejskiego (leśnego) z uwzględnieniem funkcji ochronnej, dydaktycznej, rekreacyjnej i turystycznej.

Ekspertyzę oddajemy w kwietniu 90 roku. Prace nad nią pozwoliły nam jeszcze bardziej przekonać się o celowości tych zabiegów. Dolina Wapienicy okazała się bardzo cennym przyrodniczo (oraz kulturowo) miejscem, co zważywszy na jej relacje z miastem przesądzało o konieczności ustanowienia dla niej specjalnego statusu ochronnego. Zrodziła się koncepcja Parku Ekologicznego.

Trwa bogata korespondencja z Urzędem Miejskim i Wojewódzkim, ciągle wysyłane są kolejne petycje.

13 września 1990 roku Rada Miejska przegłosowała uchwałę, w której „uważa się za niezbędne utworzenie miejskiego parku ekologicznego w dolinie potoku Wapienica”. Trzy miesiące później Prezydent miasta w oparciu o tę uchwałę wystąpił z pismem do Ministra Ochrony Środowiska o „wyłączenie doliny potoku Wapienica z obszaru administrowanego przez Nadleśnictwo Bielsko-Biała”. List popierający wysłała również „Solidarność” Podbeskidzia oraz posłowie Sejmu RP

z komisji ochrony środowiska OKP.

Tymczasem Pracownia Na Rzecz Wszystkich Istot zarejestrowała się w sądzie jako stowarzyszenie. Rozporządzenie wojewody dawno straciło moc prawną. Już jako sformalizowana grupa ponawiamy apele do Nadleśnictwa i Polskiego Związku Łowieckiego o zaniechanie wycinki drzew i organizowania polowań. Myśliwi je ignorują, a leśnicy przerywają prace, by zaraz potem zabrać się za usuwanie wiatro- i śniegołomów powstałych na granicy świeżych zrębów zupełnych. Poparcie dla parku ekologicznego napływa z zagranicy. Możemy już korzystać z jednego pomieszczenia w domku nad zaporą i mamy też obietnicę udostępnienia całego domku dla potrzeb Stacji Edukacji Ekologicznej. W kwietniu ma miejsce „nadzwyczajne, walne zebranie członków Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot”. Przybyło na nie 70 osób z całej Polski, Czechosłowacji i Holandii, byli wśród nich parlamentarzyści i prezydenci Bielska-Białej. Uchwalono wspólnie kontynuację zabiegów zmierzających do przejęcia przez miasto całej doliny i utworzenia parku ekologicznego.

Wapienica staje się sławna. Piszą o niej lokalne gazety, wszystko to prowokuje leśników do reakcji, spór z LP nasila się.

Z korespondencji (Dolina Wapienicy)

Sekcja pracowników leśnictwa NSZZ „Solidarność” stoi na stanowisku dobrze pojmowanej ochrony przyrody, tj. racjonalnego gospodarowania jej zasobami. Utworzenie parku ekologicznego z lasów Wapienicy prowadziłyby jedynie do tzw. pomnikowej {czyli biernej} jej ochrony [...] Ponadto sekcja [...] stoi na stanowisku, że nadzór nad wszelkimi formami własności lasów powinien być sprawowany przez ludzi do tego przygotowanych i kompetentnych, czyli leśników skupionych w organizacji Lasy Państwowe.

W maju gościmy 8-osobową grupę Holendrów z organizacji Nordinclant zajmującej się renaturalizacją lasów. Razem zwiedzamy dolinę, spotykamy się z władzami miasta. Na pytanie co zrobiliby na naszym miejscu mając do dyspozycji dolinę i środki, odpowiedzieli, że lasowi w dolinie najbardziej brakuje leżących drzew, więc za pomocą piły położyliby drzewa na powierzchniach równych trzem wysokościami rosnących wokół drzew. W miarę możliwości położyliby drzewa za pomocą odciągów, tak, by powstały niezwykle cenne w lesie wykroty. Trwają pertraktacje władz lokalnych z ministerstwem, które tłumacząc się tym, że w ustawodawstwie polskim nie ma formy ochrony przyrody pod nazwą park ekologiczny ostatecznie godzi się na koncepcję rezerwatu częściowego. Jako warunek utworzenia rezerwatu minister wymienia między innymi waloryzację przyrodniczą obszaru, określenie przedmiotu, celu zakresu ochrony przyrody i opracowanie jej koncepcji. Miasto zleca nam natomiast wykonanie projektu parku ekologicznego. Rozumiejac, że jedno nie wyklucza drugiego, a jedynie się uzupełnia zapraszamy zaprzyjaźnionych biologów i geobotaników z Uniwersytetu Śląskiego do pomocy w przedsięwzięciu. W jesieni rusza program edukacyjny, zaczynamy organizować warsztaty ekologiczne. W październiku natomiast organizujemy międzynarodową konferencję w ramach inicjatywy WWF Austria Ekologiczne Cegły Wspólnego Europejskiego Domu (w skrócie ang. IEB). Inicjatywa ta miała na celu ochronę cennych przyrodniczo terenów leżących na granicach różnych państw, w szczególności państw postkomunistycznych. W Polsce „cegłami” stały się: Biebrza, Puszcza Białowieska, Karkonosze, Tatry, Pieniny i Bieszczady, oraz jako 25. cegłę wyznaczono Wapienicę i Stację Edukacji ekologicznej PnrWI - jako biuro koordynacyjne w Polsce. Na konferencję przyjechali przedstawiciele IEB z Austrii oraz ludzie związani z pozostałymi obszarami-cegłami w Polsce. Wzmocnieni poparciem nowych organizacji z Polski i zagranicy kontynuujemy starania o doprowadzenie do utworzenia parku ekologicznego.

W marcu 1992 roku składamy w Urzędzie Wojewódzkim projekt rezerwatu leśnego Dolina Wapienicy, wykonany całkowicie społecznie przez współpracujących z nami pracowników Katedry Geobotaniki i Ochrony Przyrody Uniwersytetu Śląskiego, traktując to jako niezbędny krok w kierunku wyłączenia obszaru doliny z gospodarki leśnej, a następnie zrealizowania koncepcji parku ekologicznego. Nasze, wydawałoby się coraz bardziej konkretne, działania w kierunku objęcia doliny ochroną, wykonywane całkowicie społecznie, komentowane są przez leśników między innymi tak:

Z korespondencji

Program ekologiczny szeroko propagowany przez pracowników Stacji Edukacji Ekologicznej w Bielsku-Białej nie jest podyktowany troską o ochronę środowiska, lecz prawdopodobnie o korzyści osobiste wąskiego grona pracowników tej stacji.

Projekt rezerwatu uzyskuje pozytywną opinię Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody (!)

Z opinii ówczesnego konserwatora

„Opracowany projekt rezerwatu pod względem rzeczowym jest opracowaniem stanowiącym potwierdzenie przyjęcia przez Pracownię na Rzecz Wszystkich Istot kierunku działania jaki proponowany był przez konserwatora przyrody w trakcie spotkań i rozmów przeprowadzonych w tej sprawie w wyniku wystąpień i akcji protestacyjnych na przełomie 1989/90. Wówczas propozycja ta została zdecydowanie odrzucona jako przejaw niekompetencji i konserwatyizmu myślowego: Wobec jednak zaistniałej zmiany postawy Pracowni w tym względzie kwestia ta nie posiada istotnego znaczenia. Niemniej efektem tego jest pewnego, rodzaju zakłócenie prawidłowości toku postępowania, a zwłaszcza stworzenie sytuacji utrudniającej zachowanie obiektywności w rzeczowej ocenie całości sprawy.

[...] Cech wyjątkowości walorów tych terenów, w porównaniu do innych tego rodzaju obszarów w województwie, nadaje właściwie okoliczność ich położenia w granicach administracyjnych Bielska-Białej, bliskość centrum miasta, dostępność komunikacyjna oraz atrakcyjność rekreacyjna. Aspekt ten bezsprzecznie stanowi istotę przesłania w prezentowaniu przez Pracownię bezkompromisowości i nieprzejednanie „w walce” o ochronę doliny Wapienicy w imię idei „edukacji ekologicznej”. Takie jednak działanie nasuwa przekonanie, iż czynienie zabiegów o wprowadzenie ochrony tych terenów nie jest celem dla samej przyrody, lecz kierowanie się dążeniem do zapewnienia interesów określanych mianem „bazy edukacji ekologicznej.

W ramach programu Ekologicznych Cegieł Europy opracowujemy [broszurę „Bioregion W”](#). Jest w niej nieco krytyki leśnictwa (znacznie mniej, niż w wydanym wcześniej „Raplocie las”) oraz informacji dotyczących historii doliny, wartości przyrodniczych, kulturowych i dotyczących idei parków ekologicznych. Oto co między innymi sądzili o tym wydawnictwie miejscowi leśnicy:

Z korespondencji

Posądzenie leśników przez autorów PnrWI o dewastację, czężą fantazję (chodziło o jelenie – red.) o zagrożenie jako monopolisty prowadzące do logiki absurdu jest dla nas zaskakujące, nielogiczne, a wręcz absurdalne. [...] Należy podkreślić, że w Bioregionie W ludzie zwiący siebie „ekologami” kontynuują w sposób kłamliwy, niczym nieuargumentowany, z wielką złośliwością krytykę gospodarki leśnej ukierunkowując czytelników i zaszczepiając w nich nienawiść do leśników jako morderców lasu.

Rolę mediatora w stosunkach między Pracownią a leśnikami podjął ówczesny zastępca Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych Janusz Dawidziuk. W piśmie z czerwca 92 do RDLP w Katowicach i Nadleśnictwa Bielska-Białej orzeka, że „do czasu ustanowienia rezerwatu i opracowania dla niego planu ochrony, LP proponują aby projektowane, zgodnie z obowiązującym – planem urządzenia lasu cięcia były uzgadniane w trybie roboczym z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody i przedstawicielami Pracowni, przy ewntualnym udziale przedstawicieli nauk leśnych”.

9 listopada 1992 roku występujemy do Rady Miejskiej z wnioskiem o objęcie Doliny Wapienicy prawną formą ochrony przyrodniczej jako zespołu przyrodniczo krajobrazowego.

W odpowiedzi na nasz wniosek Rada Miejska 20.05.1993 roku przegłosowuje uchwałę w sprawie utworzenia **Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Dolina Wapienicy” w Bielsku-Białej**. Pozostaje kwestia wprowadzenia stosownych ograniczeń i zakazów. Największy opór stanowią myśliwi, których koło łowieckie obejmuje głównie dolinę Wapienicy, a więc pełny zakaz polowań podważałby sens istnienia koła. Żal nam było myśliwych, którzy rozmawiali z nami bardzo kulturalnie. Wyjątkowo spokojnie przebiegały rozmowy z leśnikami, dla których wszelkie ograniczenia poza realizowaniem gospodarki leśnej i strzelaniem do czołowych szkodników leśnych tj. do jeleniowatych są mile widziane. Ostatecznie, ponosząc sakramentalny kompromis, udało się polowania ograniczyć do indywidualnych i nie odbywających się w weekendy, a prace w lesie do zabiegów tzw. sanitarnych. Dokument w tej sprawie ukazał się 24 marca 1994 roku. Zarówno myśliwi, jak i leśnicy, jakby nieco ostudzeni w swym oporze wobec obecności „ekologów” w dolinie dostosowali się do wytycznych dokumentu. Do dziś, przy nadal obowiązujących ograniczeniach polowań myśliwi nie są w stanie zrealizować planu odstrzału. Leśnikom natomiast „przez gardło nie przeszła” zgoda na umieszczenie tablicy informacyjnej nt. Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego na swoim (?) terenie, tak, że można ją było postawić jedynie za siatką, na terenie przedsiębiorstwa Aqua i przy asfaltowej drodze. W związku z tym właściwie nie wiadomo jakiego terenu tablica dotyczy. Przy wejściu do doliny pojawiło się natomiast kilka tablic leśników. Uważny obserwator może dostrzec w układzie, ilości i treści owych licznych tablic klimat sporów o dolinę.

Dziś mija – 8 lat, odkąd decyzją ówczesnego wojewody Michała Krzyśko wstrzymano intensywne cięcia w Wapienicy. Od tamtego czasu, pomimo swoistej wojny z leśnikami, bogatej w epitety i ostrą wzajemną krytykę korespondencji, gorących spotkań, gospodarka leśna prowadzona jest w dolinie w dość delikatny sposób w porównaniu z innymi obszarami w Polsce. Pracownicy LP dokonują prawie wyłącznie tzw. zabiegów sanitarnych i cięć pielęgnacyjnych. Nasze sposoby widzenia lasu są ciągle różne. Ale las w Wapienicy jest z roku na rok piękniejszy. Żal tylko, że wielki jawor, który dopiero co wyrucił się do potoku i jest wspaniałym przykładem tego, jak tworzyło się koryto górskiej rzeki, czyli jest świetnym eksponatem edukacyjnym, zostanie prawdopodobnie niedługo usunięty w ramach właśnie owych zabiegów sanitarnych, z punktu widzenia biologii lasu niczym nieuzasadnionych.

Rezerwatu przyrody ciągle nie ma i w pierwotnie projektowanej formie pewnie nie będzie.

Ministerstwo jeszcze w lipcu 1994 roku, na skutek negatywnej opinii Departamentu Leśnictwa sugeruje utworzenie kilku mniejszych w miejsce jednego dużego rezerwatu. W styczniu 1995 roku Wojewódzki Konserwator Przyrody Andrzej Blarowski, po konsultacji ze wszystkimi stronami włącznie z Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody prof. Z. Witkowskim formułuje opinię popierającą koncepcję jednego rezerwatu obejmującego całą dolinę. Sprawa topi się w morzu biurokracym ministerstwie i zdecydowanym sprzeciwie Nadleśnictwa Bielsko.

Marta Lelek